

Dr hab. Kamil Zeidler, prof. UG
Katedra Teorii i Filozofii Państwa i Prawa
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Gdański

Gdańsk, 1 października 2016 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej
mgr. Bogusława Kuźniara
pt. „Filozoficznoprawna analiza zbrodni nacjonalistów ukraińskich
na Rzeszowszczyźnie w latach 1944-1947”,
Lublin 2016, ss. 228, promotor: ks. dr hab. Tadeusz Guz, prof. KUL

Wybór tematu rozprawy

Zagadnienie tzw. rozliczania przeszłości czy inaczej sprawiedliwości okresu przemian (ang. *transitional justice*) należy do jednego z najbardziej doniosłych i ważnych zagadnień we współczesnej filozofii prawa. Literatura zagraniczna, zwłaszcza anglojęzyczna dotycząca tych zagadnień, jest niezwykle obszerna, a także w krajowej można znaleźć prace interesujące i ważne. Rozważania zawarte w recenzowanej tu dysertacji tego właśnie zagadnienia współczesnej filozofii prawa dotyczą – i to jest bardzo cenne. Choć niestety – już w pierwszych słowach recenzji trzeba to podnieść – Autor większość z tych prac pomija, a do samej koncepcji *transitional justice* nie dociera. A szkoda, bowiem – co postaram się dalej wykazać – byłoby to niezwykle wartościowe uzupełnienie całości cennych i ważnych rozważań zawartych w pracy. Dlatego – jeśli Doktorant już po obronie zechce podjąć się przygotowania dysertacji do druku – winien ten tylko brak uzupełnić, a to dlatego, że pozwoli to na sprawy opisane w pracy spojrzeć z jeszcze jednej, bardziej uniwersalnej perspektywy.

Można tu jednak jednoznacznie stwierdzić, że wybór tematu rozprawy jest trafny, a refleksja filozoficznoprawna w obszarze „radzenia sobie” z trudnymi wydarzeniami z przeszłości ważna i doniosła. Tym bardziej jest to ważne, że dotyczy empirii do dziś nadal ostatecznie nierozliczonej, zarówno w sensie zadośćuczynienia krzywdom oraz wymierzenia kary (to tylko częściowo), jak i w sensie filozoficznym. Jest to więc w pełni uzasadniony wybór tematu rozprawy doktorskiej z zakresu filozofii prawa. Dostarczać ma ona bowiem także refleksji na przyszłość – tu

przyszłość relacji polsko-ukraińskich – bo ci, co nie znają historii, skazani są na jej powtórzenie.

Cel rozprawy, założenia badawcze, metody badawcze, tezy

W swojej pracy Doktorant stawia ważne i odważne pytania dotyczące znaczenia tragicznych wydarzeń historycznych dla relacji narodów Polskiego i Ukraińskiego. Trzeba jednoznacznie zgodzić się z Doktorantem, gdy pisze w pierwszych słowach pracy, że ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich stanowi „ważny element polskiej pamięci przeszłości oraz zasługuje na badania naukowe czy obecność i rzetelne przedstawienie w sferze publicznej. Podejmowany temat należy uznać za bardzo ważny z punktu widzenia polskiego interesu narodowego i polskiej racji stanu oraz przyszłych relacji z państwem ukraińskim, a także stosunków na poziomie społeczeństw obu krajów, których intensywność i konstruktywność będą zależeć istotnie od prawdy historycznej” (s. 8). Jeśli przyjmiemy to za główny cel pracy – już teraz dosadnie mogę stwierdzić – zostało to w istotnym stopniu zrealizowane. Jest to ważne zwłaszcza wobec faktu, że: „postawa apologetyczno-heroizacyjna wobec OUN i UPA jest obecnie oficjalną polityką ukraińską” (s. 9). Rozumiejąc potrzebę Ukraińców budowania własnej silnej tożsamości narodowej – szczególnie w sytuacji konfliktu militarnego z Federacją Rosyjską – nie można zaakceptować takiej demagogii, która w sposób jednoznaczny i bezrefleksyjny czyni ze zbrodniarzy bohaterów. Wszak historia jest dużo bardziej złożona, a jeśli nasi sąsiedzi chcą widzieć w Polakach przyjaciół, to nie mogą bezrefleksyjnie wpatrywać się w swoich bohaterów; co więcej, niektóre ich czyny – o czym czytamy w rozprawie doktorskiej – winni potępić i za nie zwyczajnie przeproszać. Jakże lepiej ze swoją historią i zbrodniami nazistowskimi poradzili sobie Niemcy. Niestety, władze Federacji Rosyjskiej nie chcą przyznać się do zbrodni stalinowskich i nazwać spraw w taki sposób, jak na to zasługują. Niestety także, w tym nurcie zdają się tkwić władze Ukrainy. I właśnie między innymi dlatego tak ważna jest oceniana tu rozprawa, a w szczególności rozważania jej rozdziału trzeciego.

W pracy Doktorant posługuje się w pierwszej kolejności metodą historyczną i opisem empirycznym, które są podstawą dla rozważań teoretycznych i dalej filozoficzno-prawnych. Te ostatnie mają bowiem kapitalne znaczenie dla określenia przyczyn tragicznych wydarzeń opisywanych w pracy. Tym samym założenie wstępne, że: „Badania (...) przyczyn, struktury, przebiegu i następstw zbrodni

nacjonalistów ukraińskich na Rzeszowszczyźnie w latach 1944-1947 podejmowane są w wymiarze filozoficznoprawnym i dotyczą zwłaszcza radykalnej ideologii, w okowach której te czyny nastąpiły” (s. 9) zostało zrealizowane. Znaczenie ma tu także opis normatywny, zwłaszcza w rozdziale trzecim dysertacji. Niebagatelne znaczenie mają także oceny i interpretacje zagadnienia przesiedleń, w tym akcji „Wisła”, a także ścigania zbrodni nacjonalistów ukraińskich. Przesadnie jednak wyznacza sobie Doktorant zadanie, pisząc, że: „Celem podejmowanej analizy jest przedstawienie dowodów niektórych zbrodni nacjonalistów ukraińskich na Rzeszowszczyźnie w latach 1944-1947 oraz dokonanie oceny tych dowodów w oparciu o regulujące odpowiedzialność za nie przepisy prawa krajowego i międzynarodowego” (s. 10), bowiem w istocie relacjonuje nam ustalenia już poczynione, nie dowodzi więc ani w sensie dowodu w procesie, ani tym bardziej dowodu w logice. To jednak nie jest istotą pracy, bowiem Autor dobrze wywiązuje się z drugiego członu przytoczonego zdania – dokonuje ocen, analiz i odniesień stanów faktycznych do regulacji prawnych. To jednoznacznie czyni z pracy doktorat prawniczy, a nie historyczny.

Konstrukcja rozprawy

Praca składa się ze wstępu, trzech rozdziałów oraz zakończenia. Ułożenie kolejnych rozdziałów jednoznacznie pokazuje, że całości zagadnienia została przez Doktoranta gruntownie przemyślana i uporządkowana; przyjmuje on porządek *sui generis* chronologiczny, co jest charakterystyczną metodą humanistyki, w szczególności nauk historycznych i historycznoprawnych, ale w istocie nie o kolejność i bieg zdarzeń w pracy chodzi; istotą i zrealizowanym zamierzeniem Autora jest przedstawienie genezy, przyczyny, przebiegu (rozdział I), dalszych zdarzeń i reakcji, (rozdział II) i szeroko rozumianych konsekwencji (rozdział III) opisywanego w dysertacji ludobójstwa. Wszystko to bardzo dobrze się układa. Natomiast dysproporcje w objętości poszczególnych rozdziałów są uzasadnione merytorycznie i tym samym nie można czynić z tego zarzutu.

Całą pracę poprzedza wykaz skrótów, który nie jest niezbędnym elementem dysertacji doktorskiej, ale z pewnością znacznym ułatwieniem dla czytelnika. Kończy ją bibliografia oraz aneks obejmujący: wykaz tabel, wykaz rysunków, wykaz map – wykazów takich nie określa się mianem aneksu, bowiem są to po prostu wykazy, a funkcja aneksu jest inna – ale to tylko sprawa techniczna, bez znaczenia dla oceny

pracy. Co do bibliografii, zawiera ona kolejne zestawienia: aktów prawnych, dokumentów archiwalnych (wg źródła pochodzenia z Archiwum Państwowego w Przemyślu oraz Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie), literatury źródłowej oraz literatury uzupełniającej, a także danych internetowych. Wszystko to jest opracowane bardzo rzetelnie. Choć niepoprawnie jest stosowane pojęcie „bibliografii” dla nazwania wykazu różnych źródeł wykorzystanych w pracy, bowiem bibliografia stanowi wyczerpujące zestawienie prac (literatury) na jakiś temat, tworzone w ramach studiów bibliograficznych. To jednak także kwestia poboczna, bowiem konstrukcja samej pracy, podział na kolejno po sobie następujące rozdziały, ułożenie ich treści zasługują na aprobatę; to wszystko jest bardzo dobre i znajduje moją pełną akceptację.

Ocena merytoryczna treści rozprawy

Zanim przejdę do rozważań szczegółowych o treściach zawartych w rozprawie doktorskiej, muszę podnieść, że moje zastrzeżenia budzi „retoryka” s. 3 pracy, która swe odbicie znajduje w niektórych jej dalszych fragmentach. Poruszone w pracy sprawy są nie tylko historycznie doniosłe, ale przede wszystkim związane z niewyobrażalną tragedią ludzką. Wiemy o tym i pamiętamy podczas lektury każdej strony dysertacji. Dlatego uważam, że wzmacnianie tego przekazu przez zabieg z zakresu socjotechniki – co dotyczy zarówno wiersza, ilustracji, jak i jej opisu – jest w pracy naukowej z zakresu nauk prawnych zbędne i w polskiej literaturze raczej niestosowane. Może się to znaleźć w książce, w pracy dokumentalnej, ale raczej o charakterze popularnonaukowym, zatem w publikacjach budujących wiedzę na tytułowy temat, nie zaś w „analizie filozoficznoprawnej”, która zgoła inaczej winna wyglądać, a już z pewnością unikać *argumentum ad misericordiam*. Co więcej, zbrodnie, o których Doktorant pisze, poruszają mnie jako Polaka do głębi, trudno jest więc zachować wobec nich dystans. Tam, gdzie mamy fakty, tam jeszcze można powstrzymać emocje, a przynajmniej je ograniczać, ukrywać. Jednak tak, gdzie mamy interpretacje i wnioski złożone, a już w szczególności obiecujemy analizę (w tym znaną jako metodę filozoficznoprawną), to już trudno zachować obiektywizm. Wpływa na to konieczność emocjonalnego zaangażowania, niedawność tych zdarzeń, a także brak właściwego rozliczenia przeszłości, o czym będzie jeszcze niżej mowa. W końcu, właśnie przez te nieuniknione emocje i oczywiste stanowisko w stosunku do tych zbrodni, musi nas ciekawić stanowisko

drugiej strony, przyczyny tych działań, ich wyjaśnienie. To wszystko trzeba choćby starać się zrozumieć, nie można bowiem przyjąć apriorycznie, że to zwyczajnie zło przenikało sprawców i że w zupełnie żaden sposób nie można szukać dla nich zrozumienia czy usprawiedliwienia. Zbrodnia jest czymś tragicznym, człowiek w niej tkwiący tym bardziej. Należy też pamiętać, że rzadko kiedy historia układa się tak, by zawsze jedna strona krzywdziła, a druga była tylko ofiarą. Tu bowiem problem jest wielokrotnie bardziej złożony. Wszak nie dotyczy tylko relacji polsko-ukraińskich, lecz zbrodnia ta wpisuje się w szersze tło historycznych uwarunkowań, działań tam podejmowanych przez nazistowskie Niemcy, Rosję sowiecką, w końcu naznaczone jest wewnętrznym sporem między samymi Polakami, a także – co najważniejsze – Ukraińcami i Polakami. Wszystko to czyni temat niezwykle trudnym, a obiektywizacja narracji, a przede wszystkim tej najogólniejszej analizy filozoficznoprawnej, jest wyzwaniem wyjątkowo skomplikowanym. Z tego właśnie można uczynić zarówno zarzut, jak i główny atut ocenianej tu pracy. Z całą pewnością natomiast można pochwalić odwagę badawczą Doktoranta, który – oczywiście mając wsparcie w osobie Promotora – podjął się tak trudnej tematyki.

W tym miejscu pragnę zastrzec, że dalej poczynione uwagi polemiczne w żadnym razie nie obniżają wysokiej oceny całej pracy, w tym wysiłku badawczego, który musiał Doktorant w nią włożyć, oraz jej walorów naukowych w zestawieniu z ważnymi ustaleniami empirycznymi.

W obszernym Wstępie (s. 8-23) Autor snuje ważne rozważania na temat nacjonalizmów – polskiego i ukraińskiego – porównując je. O ile grozi tu niebezpieczeństwo nieuzasadnionej generalizacji, to jednak – dalej w pracy szeroko uzasadnione – spostrzeżenia tam zawarte wydają się wyjątkowo trafne. Choć na tym właśnie poziomie generalizacji trudno jest porównywać zbrodnie nacjonalistów ukraińskich ze zbrodniami nazistowskimi i sowieckim. Wszak ich cel, funkcja, a co za tym idzie metody i rozmiar były inne. Niemniej jednak prawdą jest, że postępowanie Ukraińców cechowało niebywałe wręcz barbarzyństwo, zaś odbieranie życia ludziom było naznaczone niebywałym okrucieństwem, które dotyczyło w równym stopniu mężczyzn, kobiet i dzieci, nawet tych najmłodszych. Pewnie dlatego trudno jest przejść nad tą zbrodnią do „porządku dziennego” i dalej kształtować przyjazne relacje, zapominając o tym, co się wydarzyło i co przyniosło tyle (niepotrzebnego) cierpienia ofiarom eksterminacji.

Zasługuje na uznanie także to, że we Wstępie znalazły się wszystkie najważniejsze założenia wyjściowe, dookreślające zakres prowadzonych badań – podmiotowo, przedmiotowo, periodyzacyjnie, terytorialnie, źródłowo itp. Widać tu bardzo dobre przygotowanie metodologiczne doktoranta do samodzielnej pracy badawczej.

Rozdział pierwszy pt. „Ideologiczna i wielopłaszczyznowa geneza zbrodni ludobójstwa nacjonalistów ukraińskich” (s. 24-105) dotyczy poszukiwana podstaw ideowych nacjonalizmu ukraińskiego ze szczególnym uwzględnieniem dorobku Dmytra Doncowa, a także narastania konfliktów polsko-ukraińskich, przyczyn i działań, które prowadziły do ich eskalacji. W tytule tego rozdziału lepiej byłoby napisać ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich, bowiem obecna forma może sugerować, że chodziło o ludobójstwo (kogo?) nacjonalistów ukraińskich, a to nie oni byli ofiarami; tak samo odnośnie do podrozdziału 1.7. Choć nie dotyczy to już treści pracy, bowiem tam Autor poprawnie pisze o zbrodniach dokonanych przez nacjonalistów ukraińskich. Podobnie mam zastrzeżenia do sformułowania w podrozdziale 1.1. „wielu Ukraińców”; jest to dość niezręczne wobec niepoliczalności tego; lepiej byłoby po prostu „nacjonalizmu ukraińskiego”, traktując to jako zjawisko doniosłe i powszechne, ale nieobejmujące dookreślonej liczby Ukraińców. Także sformułowanie podrozdziału 1.6. budzi zastrzeżenia, bowiem czym jest „współpraca z ideologią”? Mamy albo zgodność idei, albo działania, czyli świat empirii. Z jednej więc strony pojawiały się – o czym pisze Doktorant – nawiązania ideowe, z drugiej zaś po prostu współpraca nacjonalistów ukraińskich z Trzecią Rzeszą.

W rozdziale drugim pt. „Metody, struktury i celowość aktywności eksterminacyjnej nazistów ukraińskich a próby oceny samoobrony Narodu Polskiego na Rzeszowszczyźnie w latach 1944-1947 (s. 106-137) Autor podniósł m.in. ważny problem reakcji ze strony Polaków, która przybrała w skrajnej postaci formę odwetową. Dokonuje tu celnych spostrzeżeń i podsumowań. W rozdziale tym, już w tytule, pojawia się sformułowanie „nazistów ukraińskich”, ale skoro konsekwentnie w pracy Autor traktuje o nacjonalistach ukraińskich, nawet jeśli dodatkową dla nich podstawą ideologiczną był nazizm, to jednak nadal dotyczy to tej samej grupy podmiotów, która została dookreślona już na s. 10 pracy.

Rozdział trzeci pt. „Prawnonaturalne akty Rzeczypospolitej Polskiej jako konieczne następstwo ludobójstwa ukraińskiej ideologii nacjonalistycznej” (s. 106-

188) jest bardzo ważny, bowiem to w nim znalazły się rozważania dla prawnika najbardziej interesujące. Dotyczą one z jednej strony zakończenia z końcem 1947 roku konfliktu w granicach powojennej Polski, z drugiej zaś przesiedleń i akcji „Wisła”, bez której – a przecież różnie ocenianej – prawdopodobnie konflikt opisywany w pracy nie zostałby nigdy wygaszony. Tu znów mam zastrzeżenie już do samego tytułu tego rozdziału; co to bowiem jest „ludobójstwo ideologii”? Chyba chodzi o ludobójstwo, którego przyczyną była ideologia skutkująca ludobójstwem dokonanych przez nacjonalistów ukraińskich. Nie bardzo podoba mi się także sformułowanie „Prawnonaturalne akty”, choć z treści rozdziału wynika, co Autor ma na myśli. Także z filoficznoprawnego punktu widzenia jest to rozdział najważniejszy. Dotyczy bowiem rozliczenia zbrodni popełnionych przez nacjonalistów ukraińskich. Ważne są tu zarówno rozważania dotyczące zasadności i legalności przesiedleń w ramach tzw. operacji „Wisła”, jak i – co chyba najważniejsze we wnioskach całej pracy – konstatacja o zbrodniach nacjonalistów ukraińskich jako warunek – niezbędny i konieczny – prawdziwego, trwałego i twórczego pojednania narodów Polski i Ukrainy.

W tym miejscu pragnę zadać Doktorantowi kluczowe pytanie. Rozliczanie przeszłości sprowadza się do pięciu podstawowych celów (zob. J. Zajadło, *Prawo kontra historia* (w:) *Fascynujące ścieżki filozofii prawa*, red. J. Zajadło, Warszawa 2008, s. 153), którymi są: 1) ustalenie prawdy, 2) wymierzenie kary, 3) moralne potępienie, 4) restytucja i zadośćuczynienie za krzywdy oraz 5) kultywowanie pamięci. Recenzowana praca – co jest jej najwyższym atutem – wychodzi naprzeciw temu doniosłemu postulatowi sprawiedliwości okresu przejściowego. Gdyby jednak Doktorant zechciał sam odpowiedzieć: w jakim stopniu realizacja tych pięciu punktów dokonała się w rzeczywistości, w jaki zaś on sam odnosi się w pracy do tych właśnie trzech zagadnień? Co prawda, na podstawie lektury dysertacji mogę sam spróbować odpowiedzieć na to pytanie, ale – warto to podkreślić – rozbieżność pomiędzy światem faktów a tym, co Autor zawarł w pracy, świadczy o jej wartości i doniosłym znaczeniu poczynionych w niej ustaleń naukowych.

W Zakończeniu (s. 189-193) – moim zdaniem nazbyt skromnym w stosunku do ustaleń poczynionych w całej pracy – Autor skrótowo relacjonuje swoje ustalenia, a także formułuje/powtarza postulaty dotyczące pojednania przez prawdę, a nie przez zapomnienie. Dysertacja jest ważnym krokiem w tym kierunku. Jednak w rozprawie doktorskiej oczekiwać by można nie tyle zakończenia, ile „wyjęcia poza

nawias" wniosków płynących z prowadzonych i relacjonowanych w pracy badań naukowych. Może to jest też właściwe miejsce, aby przywołać i zestawić z poczynionymi w dysertacji ustaleniami koncepcję sprawiedliwości tranzatywnej (tranzycyjnej). Tym samym trochę tam za mało. Jeśli jednak przyjąć, że nie ilość, a treść i jakość myśli mają decydujące znaczenie, to trzeba skonstatować, że zakończenie pracy spełnia ów postulat ważności zawartych w nim twierdzeń. Co więcej, podrozdział 3.6, który został zawarty w rozdziale trzecim, stanowi w istocie wnioski dla całości rozważań zawartych w dysertacji.

Wszystko powyższe tym bardziej potwierdza moje przekonanie o wartości całej pracy i ważnym osiągnięciu naukowym, jakim jest jej napisanie. Widać, że nie jest to praca przypadkowa, widać, że Doktorant zna się na tym, co pisze. Pomimo drobnych mankamentów wyżej przeze mnie przywołanych, moja jednoznacznie pozytywna jej ocena jest tu niewątpliwa. Natomiast lektura samej pracy – zwłaszcza w kontekście dyskusji, które rozgorzała publicznie już po jej napisaniu – była dla mnie bardzo wartościowa i w sposób oczywisty poszerzyła moją własną wiedzę, a także postrzeganie zbadanego w dysertacji problemu, nie tylko wszak naukowego.

Strona formalna rozprawy oraz dobór źródeł

Dysertacja napisana jest bardzo dobrym językiem polskim; użycie języka prawniczego nie budzi żadnych zastrzeżeń. Próżno też w niej szukać licznych i rażących błędów językowych, stylistycznych, ortograficznych, interpunkcyjnych. Drobne, pojedyncze potknięcia nie mają większego znaczenia. Widać tu pracę Doktoranta, bowiem rozprawa zredagowana jest rzetelnie. Bardzo to cieszy czytelnika wobec możliwości skupienia się tylko na jej warstwie merytorycznej.

Zwracając uwagę na szczegóły, należałoby ujednolicić już sam wykaz skrótów, bowiem raz jest najpierw nazwa w j. polskim, raz najpierw nazwa ukraińska. Unikać należy w pracy naukowej ocen typu „wybitni badacze” (s. 9); przyjęło się po prostu cytować źródło podając autora. Jest „po wtóre”, a nie ma „po pierwsze” (s. 9); i co do pewnej manieri, należy unikać *pluralis maiestatis*, gdy Autor pracy jest tylko jeden: „Nie jest natomiast naszym zamiarem” (s. 10), „Określamy ich mianem” (s. 10), „W drugim etapie naszego studium” (s. 189) i w innych miejscach w pracy.

Badania bibliograficzne przeprowadzone przez Doktoranta budzą uznanie, korzysta on z obszernej literatury, dokumentów źródłowych, aktów normatywnych,

w końcu stron internetowych; choć w stosunku do treści zawartych w tych ostatnich źródłach należy zawsze zachowywać zasadę ograniczonego zaufania.

Konkluzja

Recenzowaną rozprawę doktorską mgr. Bogusława Kuźniara pt. „Filozoficznoprawna analiza zbrodni nacjonalistów ukraińskich na Rzeszowszczyźnie w latach 1944-1947” oceniam wysoko. Jednoznacznie mogę stwierdzić, że spełnia ona wymogi przewidziane w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, stanowiąc oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazujące ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta w zakresie prawa, w szczególności filozofii prawa oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia przez Niego pracy naukowej, w konsekwencji czego jednoznacznie stwierdzam, że mgr Bogusław Kuźniar może być dopuszczony do dalszych stadiów postępowania prowadzącego do nadania stopnia naukowego doktora nauk prawnych.

